

Dzień Flagi Tatarów Krymskich

W piękny słoneczny dzień 25 czerwca 2023 r. w Europejskim Centrum Solidarności w Gdańsku odbyła się niezwykła uroczystość. Mianowicie – chyba po raz pierwszy na tę skalę – uczczono w Polsce Dzień Flagi Tatarów Krymskich. Święto, które zostało ustanowione w 2010 r. przez Medżlis Tatarów Krymskich, przypadająco wprowadzono później, ale fakt, że 26 czerwca był akurat poniedziałek spowodował, że organizatorzy – a wśród nich przede wszystkim Susanna Izzetdinowa – postanowili odrobinę przyspieszyć tegoroczne obchody. Dzień Flagi Tatarów Krymskich został uchwalony w celu zjednoczenia narodu i popularyzacji symboli krymskotatarskich. Choć nie ma jeszcze długiej tradycji, stał się – po Dniu Pamięci Ofiar Ludobójstwa Tatarów Krymskich – drugim świętem upamiętniającym stalinowską deportację z maja 1944 r., czyli wydarzenie, którego wspomnienie jest najważniejsze w patriotycznym kalendarzu wspólnoty.



Europejskie Centrum Solidarności na terenie Stoczni Gdańskiej.
Fot. Michał Łyszczarz

Spotkanie rozpoczęło się od uroczystej prezentacji flagi krymskotatarskiej na placu Solidarności, poprzedzonej odegraniem hymnów krymskotatarskiego i ukraińskiego. W krótkim przemówieniu konsul Ukrainy w Gdańsku Ołeksandr Płodysty wskazał na znaczenie wspólnoty doświadczeń obu narodów po roku 2014, podkreślił bohaterstwo i konieczność wspólnego zmagania się z rosyjskim wrogiem, życząc zgromadzonym, żeby kolejne obchody Święta Flagi odbywały się już



Uroczysta prezentacja flagi tatarskiej. Fot. Michał Łyszczarz

na wyzwolonym Krymie. Z kolei Monika Chabior – wiceprezydentka Gdańska – stwierdziła, że władze miasta od dawna są zainteresowane losem Tatarów Krymskich, ponieważ po okupacji Krymu stali się oni częścią wspólnoty mieszkańców Gdańska. Pani Prezydent podziękowała członkom społeczności za zaangażowanie m.in. w prace funkcjonującej przy magistracie Rady Imigrantów i Imigrantek. W imieniu gospodarzy głos zabrał Kacper Dziekan (z Działu Międzynarodowego ECS). Zauważył, że dziedzictwo tworzonego w Gdańsku w latach 80. ruchu Solidarności stało się teraz ideą ważną dla wszystkich, którym bliskie są wartości Sierpnia'80. Obecnie są one szczególnie istotne dla doświadczonych wojną na Ukrainie ludzi, którzy mogli znaleźć w Polsce drugi dom. Dziekan podkreślił, że na wystawie stałej ECS prezentowany jest temat ruchów dysydenckich w krajach dawnego bloku wschodniego. Ważne miejsce zajmuje w nim Mustafa Dżemilew – laureat Nagrody Solidarności w 2014 roku. Podobnie jak w latach 80. dzisiaj również Tatarzy Krymscy nie poddają się opresji. Tworzą ruch oporu na okupowanym półwyspie, a na uchodźstwie angażują się w wolnościowe i demokratyczne inicjatywy.

Susana Izzetdinowa, prezeska fundacji Instytut Świata Krymskiego, podziękowała za wyrazy solidarności z Tatarami i wsparcie organizacyjne. Wyjaśniła pokrótce znaczenie flagi dla Tatarów oraz istotę jej symboliki (m.in. tamgi chańskiego rodu Girejów) opracowanej przez działaczy Krymskiej Republiki Ludowej w roku 1917, odwołujących się do tradycji Chanatu

Krymskiego. Gdańska działaczka zauważyła, że celem spotkania w ECS było nie tylko celebrowanie Święta Flagi, ale także pokazanie bogactwa kultur ludów turkijskich i zaakcentowanie istnienia silnych więzi wspólnotowych łączących Tatarów Krymskich, polskich Tatarów i Karaimów. Izzetdinowa zaznaczyła przy tym, że Tatarzy Krymscy czekają na zwycięstwo Ukrainy i z tym państwem wiążą swoją przyszłość. Jako ostatni wypowiedział się Jurij Zabijaka z Gdańskiego Koła Związku Ukraińców w Polsce. W krótkich, żołnierskich słowach wyraził nadzieję, że nad wolnym ukraińskim Krymem zawisną flagi ukraińska i krymskotatarska.

Drugą część obchodów Dnia Flagi Tatarów Krymskich stanowił koncert Tatarskiego Zespołu Dziecięco-Młodzieżowego Buńczuk, działającego przy Mużułmańskiej Gminie Wyznaniowej Mużułmańskiego Związku Wyznaniowego w Białymstoku. Występ był pięknym przykładem międzypokoleniowego przekazu tradycji, bowiem uczestniczyli w nim zarówno buńczukowi weterani (m.in. Stefan Szehidewicz, Elwira Kudrzycka, Aneta Jurek), ich godni – dorośli już – następcy (m.in. Selim Mucharski i Adam Półtorzycki), jak też najmłodszy adepci tańca i śpiewu (m.in. Milena Kudrzycka i Judyta Jurek). A wszystko to pod czujnym okiem kierowniczką zespołu Anny Mucharskiej i w obiektywie Krzysztofa Mucharskiego. W repertuarze zespołu obecne są elementy tradycji krymskotatarskich, zatem zgromadzona licznie publiczność mogła nucić nostalgiczne *Ey, güzel Qırım...*

W holu ECS równolegle odbywał się kiermasz. Dla każdego przygotowano coś miłego. Głodni i spragnieni odwiedzali stoisko z tatarskimi wypiekami piekarni Azima z Gdańska. Miłośnicy sztuki podziwiali prace ukraińskiej malarki Marty Zwarycz, a bibliofile – lub po prostu ludzie ciekawi Karaimów – mogli otrzymać publikacje Związku Karaimów Polskich (m.in. kwartalnik „Awazymyz”, rocznik „Almanach Karaimski”, a także płytę *Maqam. Karaj Konuszması. Piosenki karaimskie*), a przede wszystkim porozmawiać z Mariolą Abkowicz. Warto dodać, że na spotkaniu byli również obecni Karaimi z Gdańska: Hanna Pilecka z mężem Adamem, dziećmi Jerzym i Zofią oraz Konstanty Pilecki i Stanisław Szpakowski z żoną Barbarą. Dopisali też gdańscy Tatarzy z Omarem Asanowiczem i Olgierdem Chazbijewiczem na czele, a także Tamarą i Ramazanem Jakubowskimi, Dżennetą Milkamanowicz, Adamem i Ewą Jakubowskimi, Jarosławem Sucharzewskim i Anetą Chazbijewicz. Przyjechała również rodzina Chazbijewiczów z Bydgoszczy – nestor rodu Stefan, żona Maria i córka Elwira.

Trzecią część obchodów Dnia Flagi Tatarów Krymskich stanowiła debata pt. *Nieznane historie. Opowieści o Tatarach i Karaimach*, w której udział wzięli działacze i lokalni liderzy: Nedim Useinow – politolog z Uniwersytetu Warszawskiego, przedstawiciel Światowego Kongresu Tatarów Krymskich w Polsce; Susanna Izzetdinowa – pomysłodawczyni spotkania, prezeska fundacji Instytut Świata Krymskiego i założycielka



Susana Izzetdinowa, prezeska fundacji Instytut Świata Krymskiego. Fot. Michał Łyszczarz



Występ Zespołu Dziecięco-Młodzieżowego Buńczuk. Fot. Michał Łyszczarz



Stoiska z krymskimi kulinariami serwowanymi przez restaurację Azima podobnie jak stoisko Karaimskiej Oficyny Bitik cieszyły się zainteresowaniem gości. Fot. Michał Tyszczyk (góra), Mariola Abkowicz (dół).

sieci piekarni i restauracji Azima w Gdańsku; Olgierd Chazbijewicz – przewodniczący Gminy Muzułmańskiej Wyznaniowej MZR w Gdańsku; oraz Mariola Abkowicz – przewodnicząca Związku Karaimów Polskich. W roli moderatora wystąpił Lew Zacharczyszyn – były konsul Ukrainy w Gdańsku, obecnie pełnomocnik dyrektora ECS ds. solidarności polsko-ukraińskiej.

Pierwszy zabrał głos Useinow, który pokrótce przedstawił najważniejsze wątki w dziejach Tatarów Krymskich od czasów chanatu aż po ich deportację w roku 1944. Podkreślił przesadne akcentowanie związków z Mongołami przez propagandę radziecką, co jego zdaniem miało wzbudzać strach i stygmatyzować Tatarów w oczach otoczenia. Uważa, że mongolizacja Tatarów miała związać ich z azjatyckością i oddalić od Europy wbrew modernizacyjnym ambicjom postulowanym przez m.in. Ismaila Gasprinskigo. Abkowicz omówiła natomiast specyfikę tożsamości religijnej i wykształconej później świadomości etnicznej Karaimów. Przewodnicząca ZKP przybliżyła drogę misjonarzy karaimizmu z Bliskiego Wschodu do Chazarii, a stamtąd – po upadku kaganatu w X w. – wędrówkę na Krym,

którą Karaimi odbyli już jako lud turkijski. W XIV w. Karaimi zaczęli osiedlać się w Wielkim Księstwie Litewskim i wtedy też ich losy splotły się z Litwą i Polską. Abkowicz podkreśliła, że przyłączenie Krymu do Rosji pod koniec XVIII w. nie było dla Karaimów złym okresem. Wielu z nich przeniosło się wówczas do wielkich miast, m.in. Kijowa, w którym wybudowano okazałą kienesę. Karaimi nie doświadczyli wprawdzie traumy wywózki, ale są dziś zakładnikami sytuacji politycznej na Krymie. Tworzą na tyle małą społecznością, że nie mogą w sposób otwarty występować przeciwko okupacji rosyjskiej.

Przemawiający w dalszej kolejności Chazbijewicz omówił historię osadnictwa Tatarów na ziemiach Rzeczypospolitej, podkreślając, że najazdy z XIII w. (z kulminacyjną bitwą pod Legnicą), które w pamięci pokoleń zapisały się jako „tatarskie”, były w rzeczywistości częścią wielkiej ofensywy mongolskiej na Zachód. Przewodniczący MGW w Gdańsku, omawiając epizody z dziejów polskich Tatarów, zaznaczył ponadto ich rolę w formowaniu się Krymskiej Republiki Ludowej na gruzach caratu.

Następnie głos zabrał Zacharczyszyn, który przedstawił autorską interpretację genetyzacji deportacji Tatarów z Krymu w 1944 roku. W myśl jego założeń kolaboracja z nazistowskimi Niemcami została wyolbrzymiona, żeby stworzyć pretekst uzasadniający czystkę etniczną. Zrealizowano ją po to, aby półwysep o strategicznym znaczeniu mógł zostać zasiedlony przez rosyjskich wojskowych z głębi ZSRR. Zacharczyszyn podkreślił, że gdyby fakt współpracy z okupantem był naprawdę istotny, to w pierwszej kolejności represje powinny spaść na Rosjan, bo armia Własowa była najliczniejszą jednostką na niemieckiej służbie.

Na zakończenie tej części panelu Izzetdinowa podzieliła się swoimi wspomnieniami, naznaczonymi piętnem deportacji narodu w 1944 roku. Krymska działaczka opowiedziała wstrząsającą historię swojej rodziny – szczegóły akcji przesiedleńczej zapamiętane przez dziadków, dzieciństwo spędzone w Uzbekistanie, przeprowadzkę na Krym w wieku 13 lat (w czasach pierestrojki Gorbaczowa) i trud pierwszych lat adaptacji w ZSRR, a potem niepodległej Ukrainie. Zauważyła, że doświadczenie jej rodziny nie było wyjątkowe, ponieważ praktycznie każdy Krymski Tatar może opowiedzieć podobne historie.

Drugą część panelu poświęcono kwestii przyszłości. Zacharczyszyn zapytał uczestników debaty o to, jak wyobrażają sobie sytuację na Krymie po wojnie i czyj ich zdaniem będzie wówczas Krym. Useinow i Izzetdinowa opowiedzieli się za realną i szeroką autonomią półwyspu w obrębie Ukrainy. Tym niemniej zauważyli, że przed rokiem 2014 sytuacja Tatarów na Krymie nie była idealna i mógł być to jeden z powodów błyskawicznej aneksji przez Rosję. Uczestnicy panelu podkreślili, że rząd w Kijowie przez długi czas nie interesował się właściwie trudną sytuacją socjalnobytową Tatarów po ich powrocie do ojczyzny. Co więcej, wykazywał daleko idącą nieufność spowodowaną zacieśnieniem kontaktów tatarsko-tureckich i reislamizacją Tatarów.



W debacie pt. *Nieznanne historie. Opowieści o Tatarach i Karaimach*, którą prowadził Lew Zacharczyszyn, były konsul Ukrainy w Gdańsku, uczestniczyli (od lewej): Nedim Usejnow, Olgierd Chazbijewicz, Mariola Abkowicz i Suzana Izzetdinowa. Fot. Michał Łyszczarz

Te ewidentne zaniedbania państwa ukraińskiego Zacharczyszyn próbował tłumaczyć wszechobecną kiedyś korupcją, oligarchizacją życia publicznego, słabością władzy centralnej oraz dominacją postsowieckich układów społecznych na Krymie.

Do tego trudnego tematu odniósł się także Chazbijewicz, przypominając głęboko osadzoną w polskiej kulturze pamięć o potędze militarnej Chanatu Krymskiego. Przewodniczący gdańskiej MGW przyznał, że reaktywacja tego tworu jest mało prawdopodobna, ale sama idea państwowości spotkałaby się zapewne z przychylną reakcją społeczności polskich Tatarów. Abkowicz wyraziła natomiast nadzieję, że dziedzictwo kultury Karaimów na Krymie, tak jak innych rdzennych narodów półwyspu, będzie zachowane dla przyszłych pokoleń. Uczestnicy panelu zgodnie podkreślili, że gwarancję praw mniejszości dałoby wejście Ukrainy wraz z Krymem do Unii Europejskiej.

Dla najbardziej wytrwałych na koniec uroczystości Dnia Flagi Tatarów Krymskich została przygotowana projekcja filmu dokumentalnego *A Struggle for Home: The Crimean Tatars*

(reż. i scen. Christina Paschyn, 2015) przedstawiającego historię Tatarów Krymskich.

Gdańskie obchody Dnia Flagi Tatarów Krymskich były niewątpliwie ważnym i potrzebnym wydarzeniem. Stały się okazją do popularyzacji kultury tatarskiej, a przede wszystkim zmanifestowania przywiązania członków diaspory krymsko-tatarskiej do narodowej sfery symbolicznej. Gdańska impreza miała także wymiar polityczny, gdyż ukraiński opór wobec agresji rosyjskiej został powiązany z ideami ruchu solidarności. Wyraźnie podkreślono przy tym integralność terytorialną Ukrainy z przynależącym do niej Krymem. Co ważne, ze strony Tatarów Krymskich padły jednoznaczne deklaracje lojalności obywatelskiej i poparcia działań podejmowanych przez rząd w Kijowie. Natomiast z perspektywy mikrospołecznej Dzień Flagi umożliwił spotkanie i dał impuls do zacieśnienia więzów wspólnotowych łączących Tatarów i Karaimów. I to był chyba najważniejszy „plus dodatni” wizyty w gdańskim ECS. ■

Michał Łyszczarz